



KV WOLNEJ POLICE

CODZIENNE BIURO WYDAWNIWA STRELCÓW KARZACKICH

M.p., Ponedzialek, 10 grudzien 1941r.

Nr. 95

T E L E G R A M Y.

WOJSKA BRYTYJSKIE KONTYNUUJA STÓJ NARSZ NA LIBIE.

Dotychczas naliczono 26 tys. jeńców, stracono dalszych 26 samol. włoskich.

Kair, 15. XII. (R). Wojska brytyjskie pomimo silnej burzy piaskowej, w dalszym ciągu spychają siły włoskie na Zachodniej Pustyni w kierunku Libii i usiłują falę odwrotu włoskiego ująć w tany nad granicą egipsko libijską. Podobno na niektórych odcinkach walki toczą się już na terytorium włoskim. Działania mające na celu oczyszczenie rozległego pola walki z rozbitych oddziałów nieprzyjacielskich postępują szybko naprzód i liczba jeńców wziętych do niewoli wzrasta z wieką szybkością. Naliczono dotychczas 26 tysięcy ujętych jeńców, którzy wpadli w ręce wojsk brytyjskich wraz z działami, czołgami i znacznym materiałem wojennym różnego rodzaju. Zdobyto dwa razy więcej sprzętu i materiału, niż Anglicy użyli do swego ataku. Komunikat naczelnego dowództwa zaznaczył przytym, że działania mające na celu nękanie Włochów w Sudanie trwają nadal.

Jakkolwiek dotychczas nie potwierdzają się wiadomości o zajęciu Sollum przez Anglików, wiadomo jednak, że już w piątek RAF otrzymała zakaz bombardowania tej miejscowości, co świadczyłoby o znajdowaniu się tam wojsk brytyjskich. Włosi stawiają tu opór dotychczas nie spotykany.

Do Kairu i Aleksandrii napływają coraz to nowe transporty włoskich jeńców i rannych, umieszczanych w szpitalach miejskich.

W ciągu 5 dni wojska brytyjskie posunęły się ponad 150 km. naprzód. Postępy te będą niewątpliwie musiały być nieco zwolnione po osiągnięciu strefy wzgórza granicą libijską, m.in. również z powodu konieczności zorganizowania znaczniejszych dostaw zaopatrzenia, zwłaszcza wody, której na miejscu można znaleźć w niewielkiej ilości. Opór Włochów będzie znacznie utrudniony - jeśli nie uniemożliwiony - z powodu utraty przez nich ograniczonych ilości materiału wojennego i wzmożonej kontroli przeprowadzanej przez flotę brytyjską na Morzu Śródziemnym.

W ciągu ubiegłej doby znów szczególnie czynna była marynarka brytyjska, której okręty bombardowały pozycje włoskie na wybrzeżu Libii, zwłaszcza Bardia. Ścigacze włoskie, które usiłowały przeszkodzić tym działaniom, zostały odpędzone. Zatopiono jedną włoską łódź podwodną "Naiade", która usiłowała interweniować. I. A. F. była również bardzo czynna i podczas sobotnich ataków straciła 26 samolotów włoskich. Tylko 3 maszyny brytyjskie nie powróciły do swych baz. M.in. bombardowano ż 13 na 14 b.m. Tripoli. Stosunek tygodniowych strat lotniczych wynosi 93 samoloty włoskie wobec 8 brytyjskich.

Naczelnny dowódca wojsk brytyjskich na Bliskim Wschodzie gen. Wavell w rozkazie dziennym do wojska stwierdził, że "Bitwa w Zachodniej Pustyni będzie jednym z decydujących wydarzeń w obecnej wojnie. Miażdżąca porażka wojsk włoskich na Bliskim Wschodzie będzie miała nieobliczalne następstwa nietylko na sytuację wojskową na Bliskim Wschodzie, ale również na przyszłość cywilizacji na całym świecie. Może skrócić wojnę o dobre kilka miesięcy".

Król Jerzy VI przesłał depeczę gratulacyjną do gen. Wavella, w której podkreśla wielkie zasługi dowódców, sztabów i oddziałów w odniesieniu zwycięstwa w Zachodniej Pustyni.

Wojska Niezależnych Francuzów przystąpiły do akcji.

London, 13.XII.(R). Kwatera Główna gen. de Gaulle'a wydała komunikat stwierdzający, że podczas działań u boku wojsk brytyjskich wysunięte oddziały francuskie wzięły pod Sidi Barrani licznych jeńców i materiały wojenny. Batalion strzelców marynarki został wymieniony w rozkazie dziennym armii znajdującej się pod dowództwem gen. de Gaulle'a.

W środkowej Afryce na pograniczu między jeziorem Czad i Libią wojska Niezależnych Francuzów zajęły całkowicie strefę terytorium francuskiego.

Z kół Niezależnych Francuzów zaznaczają, że udział wojsk w ofensywie brytyjskiej w Egipcie stanowi przystąpienie armii francuskiej w Afryce liczącej 35 tysięcy ludzi, do działań, które mogą być prowadzone przez sojuszników na różnych frontach. Przede wszystkim wzmocnione mogą być wojska działające w Egipcie oddziałami z Afryki zwrotnikowej. Działania wojsk Niezależnych Francuzów w Egipcie mogą wpłynąć na stanowisko wojsk francuskich w Północnej Afryce (Algier, Tunis i Marok), które przed ostatnią zimę przygotowywały się do ofensywy przeciwko Włochom. Sympatia ich dla ruchu gen. de Gaulle'a są znane i nie należy się niecierpliwić z powodu ich obecnego stanowiska, gdyż są oznaki, że nie powiedziały one ostatniego słowa w "Bitwie o Morze Śródziemne".

Obywatelom niemieckim i włoskim w Kairze odebrano aparaty radiowe.

Kair, 13.XII.(R). Wszyscy obywatele niemieccy i włoscy przebywający w Kairze zostali wezwani przez władze do złożenia posiadanych przez siebie odbiorników radiowych w komisariatach policji do dnia 17.b.m. Za niewykonanie tego zarządzenia grozi postawienie przed sąd wojenny.

Zarządzeniem tym nie zostali objęci obywatele niemieccy lub włoscy narodowości czeskosłowackiej, greckiej z Dodekanezu i żydzi.

(Zarządzenie to ma niezawodnie znaczenie zapobiegawcze, przeciwko próbom uprawiania działalności wywrotowej obywateli krajów nieprzyjacielskich. Uwzględnić należy bowiem fakt, że w państwach "osi" zarówno prasa, jak i propagandowe emisje radiostacji utrzymywane bywają w formie instrukcji dla swych agentów. Są nimi w myśl zasad panujących w tych państwach, wszyscy obywatele narodowości włoskiej lub niemieckiej).

Równocześnie władze egipskie wydalili urzędników włoskich z urzędów miejskich w Aleksandrii, z mieszanych trybunałów i z Kasy Pożyczkowej.

WŁOCHY OPANOWUJE KATASTROFALNY ROZKŁAD.

Nowy Jork, 15.XII.(R). Nagły wyjazd Hitlera i Ribbentropa z Berlina w nieujawnionym kierunku uważany jest za ściśle związany z obecną sytuacją we Włoszech. Według nieoficjalnych informacji otrzymanych zagranicą, Włochom grozi poważny kryzys.

Wprawdzie niemieckie biuro informacyjne ogłosiło formalne zaprzeczenie doniesień, jakoby miało wkrótce dojść do spotkania między Hitlerem i Mussolinim, to jednak nadal utrzymuje się przekonanie, że spotkanie nastąpi najprawdopodobniej na Brennerze. Korespondenci amerykańscy utrzymują, że podczas tego spotkania miałoby dojść do otwartej wymiany zdań między obu dyktatorami, przyczym Hitler miałby być w posiadaniu memoriału marszałka Keitla, który wypowiada się raczej za porzuceniem sojusznika włoskiego, niż dopuszczeniem do interwencji tureckiej. Turcja bowiem jest zdecydowana wystąpić przeciwko wszelkiej pomocy niemieckiej udzielonej Włochom w celu naruszenia neutralności Jugosławii lub Bułgarii.

W związku z grożącym Włochom bardzo poważnym kryzysem wewnętrznym wskazuje się na ostatnie artykuły naczelnych dzienników faszystowskich, które wyraźnie przygotowują naród włoski na rozbitcie się wszystkich jego nadziei i które odzwierciedlają zamęt panujący w umysłach nawet czołowych publicystów. Rośnie w kraju ruch antyfaszystowski. Ludność dowiada się o porażkach w Grecji i Egipcie z prasy szwajcarskiej i emisji radiostacji zagranicznych. Defetyzm, szerzy się z piorunującą szybkością.

"News Chronicle" donosi, że podczas demonstracji w Turynie aresztowano 1.400 osób. Manifestanci krzyczeli m.in. "Precz z Niemcami". Ludność cywilna podobno woli porażkę zadaną przez Anglię i Grecję od interwencji niemieckiej, która podda Włochy w niewolę III. Rzeszy. Równocześnie krążą pogłoski, że skrajni faszyci wspomagani przez Gestapo dążą do odsunięcia od władzy wszystkich przywódców faszystowskich we Włoszech, odpowiedzialnych za niedostateczne przygotowanie Włoch do wojny totalnej i za odniesione

porażki w Grecji i Egipcie. Ciano, o którym we Włoszech jest teraz zupełnie głucho, uważany jest za głównego kozła ofiarnego, na którego głowę spadnie cała wina za obecną sytuację.

Propaganda faszystowska rozpoczęła ostrą kampanię prasową przeciwko defetyzmowi, która wydaje się spóźnioną i zupełnie bezskuteczną. Radio rzymskie chcąc zelektryzować włoską opinię publiczną wyraźnie przyznaje, że "Włochy przeżywają jedną z najpoważniejszych godzin w swej historii". Zupełnie nieoczekiwana wiadomość, że Mussolini odbył "serdeczną" rozmowę z dymisjonowanym przez siebie przed kilku dniami wiceministrem marynarki i szefem sztabu marynarki admirałem Cavagnari, została podana przez prasę zagraniczną pod wymownym tytułem: "Pogrzeb pierwszej klasy".

Turecki dziennik "Son Telegraf" wyraża przekonanie, że gdy Włochy zostaną pokonane, walki decydujące o wyniku wojny stoczone będą nad jej granicami, a przede wszystkim nad granicą niemiecko-włoską.

O S T A T N I E W I A D O M O Ś C I .

GRECY ATAKUJĄ TEPELENI.

Ateny, 16. XII. (A.A.) Piątkowy komunikat donosi, że wojska greckie objawiają w różnych częściach frontu ożywioną działalność z dobrym wynikiem.

Komunikat sobotni podaje, że ofensywa grecka rozwija się pomyślnie i wojska zajęły ważne wzgórza. Grecy wzięli do niewoli wielu jeńców i zdobyli przeszło 60 sztuk różnego rodzaju broni automatycznej - moździerze i t.p.

Radio ateńskie w przeglądzie sytuacji wojennej donosi, że wojska greckie odnoszą u wybrzeży Adriatyku wspaniałe sukcesy. Uderzenie było tak silne, że wojska greckie znajdują się w pobliżu bardzo ważnego miasta Chimara odległego o 35 km. na północ od Santi Quaranta. Włosi znajdują się w ciężkiej sytuacji zarówno w pobliżu Tepeleni, jak i w innych okręgach. W czasie odwrotu Włosi pozostawiają na polu walki wielu rannych. W okręgu Tepeleni opór nieprzyjaciela został zupełnie załamany i znana włoska dywizja alpejska została wyparta z dużymi dla niej stratami.

Walki o Tepeleni są wyjątkowo zacięte. Grecy stopniowo okrążają Włochów. Wojska greckie zajęły w sobotę wsie Lurasi i Cesaraka posuwając się w niedzielę o dalsze trzy kilometry, zajmując wioskę Pażar. Tutaj wzięto do niewoli wyższego oficera sztabowego i trzech innych oficerów włoskich wraz z 170 żołnierzami. Obecnie Grecy napierają na wieś Boroda o 18 km. na północny-zachód, gdzie Włosi zgromadzili większe siły.

Wokoło Tepeleni, Grecy w jednym punkcie znajdują się o 2 km. od miasta, bijąc się z tylnymi strażami, po wycofaniu się głównych sił włoskich.

GRECY PRA NA VALONE.

Włosi chcą podobno dokonać kontr-ofensywy powyżej Chimari, na długości drogi nad wybrzeżem, gdzie Grecy stale posuwają się naprzód. W tym celu skoncentrowano wszystkie pułki 11 armii, umocnili pozycje, aby za wszelką cenę obronić Valonę. Tymczasem wojska greckie idąc dalej naprzód zajęli już wioskę Keparo. Korespondencje zagraniczni podają, że wszystkie ostatnie wysiłki włoskie, zatrzymywania posuwających się wojsk greckich w kierunku Valony, okazały się daremne. Według innych wiadomości dowództwo włoskie w Albanii rozpatrywać ma dwie ewentualności. Jedna z nich przewiduje rychłe zawieszenie broni, druga zaś wycofanie sił włoskich daleko poza Tiranę dla podjęcia dalszej próby cporu.

Naloty na porty Valonę, Tripoli i Catrone.

R.A.F. dokonała w sobotę 2 silnych nalotów na Valonę przyczym poważnych uszkodzeń doznał m.in. park samochodowy i składy wojskowe. W nocy z 13 na 14. b.m. poraż pierwszy RAF bombardowała lotnisko w Catrone (północne Włochy). Tej samej nocy zaatakowano zabudowania portowe w Tripoli. Dwa statki zostały trafione. Na jednym nastąpiła eksplozja. Jeden samolot angielski nie wrócił do bazy. W piątek Włosi rozpoczęli znowu naloty na Grecję. Bomby zrzucone były na szereg wysp morza Jonńskiego i na wiejski okręg w pobliżu Salonik. Wyrządzone były tylko nieznaczne szkody własności prywatnej, a liczba ofiar w ludziach była znikoma.

PRZEGLĄD PRASY.

WIELKA OPERACJA NA ZACHODZIE EUROPY.

Brytyjczycy dokonali mistrzowskiej operacji na zachodniej pustyni. Doprawdy nie wiadomo co podziwiać, czy drobiazgowość przygotowań, czy wspaniałą współpracę marynarki i lotnictwa, bądź też piorunujące wykonanie operacji przez wojska brytyjskie, imperialne i francuskie. Włosi po zajęciu Sidi Barrani ufortyfikowali różne punkty terenu między Maktila na wschód od Sidi Barrani i Sollum. Na głównej wydmie wzniesli łańcuch fortyfikacji złożony z sześciu obozów pieczołowicie oszańcowanych, otaczając w ten sposób na wschód i na południe główne prace fortyfikacyjne Sidi Barrani i Sollum. Poza tą siecią umocnień budowali drogi, wiercili studnie arteryjskie, robili wszystko co by im pozwoliło zaatakować Marsa-Matruh i stać dolinę Nilu.

Dwie dywizje libijskie, trzy dywizje faszystowskie, dwie dywizje armii królewskiej i sławna dywizja pancerna zaopatrzona w specjalne obozgi pustynne były stacjonowane w okolicy Sollum - Sidi Barrani. Siły te stanowiły przednią straż Grazianiego. W przodzie stały cztery dywizje piechoty. Dywizja pancerna pod dowództwem gen. Malettiego, która odznaczyła się w Abisynii, znajdowała się na prawym skrzydle jako ubezpieczenie południowego kierunku. Siły włoskie nie miały luk. Liczbowo silniejsi od samego początku, oczekując każdego dnia na rozkaz do ataku, Włosi psychologicznie nie byli nastawieni na atak angielski.

Brytyjczycy wiedzieli czego się trzymać, robili wszystko by uspić czujność Włochów, fortyfikując potężnie Marsa-Matruh. Olbrzymie ciągłe prace fortyfikacyjne nie mogły ująć uwagi wywiadu włoskiego. Rozsądnie i zreżumie rozpowszechniane wiadomości o groźbie ataku włoskiego - przez prasę i radio angielskie, oficjalne deklaracje zmierzały do jednego celu - przekonać dowództwo włoskie, że nie mu ze strony angielskiej nie zagraża. Ponadto psychologicznie dobrano bardzo dobry moment. W chwili, gdy oczy wszystkich skierowane były na Albanie, gdy dymisje Badoglio i Cavagnari mocno utrudniły prace w sztabie operacyjnym włoskim, dowództwo angielskie wymierzyło potężny i druzgocący cios. Cios osiągnął cel - unicestwił bezpieczeństwo Włochów, odcinając ich od swoich baz, powodując w ludziach i materiale, z trudem dającym się zastąpić po przez morze po którym flota włoska żegluję jedynie chreniac się z jednej do drugiej ze swoich ufortyfikowanych baz.

By osiągnąć dobry rezultat konieczne było zaskoczenie. Atakować w kierunku "oczekiwanym" ze wschodu na zachód, to znaczy ostrzec nieprzyjaciela. Nawet udało atak tego nie popłacać. Anglicy wybrali kierunek z goła nieoczekiwany, zaatakowali z flanki nie ze swoich baz, lecz z głębi pustyni. Wykonanie tego manewru dało nieoczekiwane rezultaty.

W sobotę wieczorem 7. b. m. siły gen. Wilsona opuściły swoje stanowiska wykonując długi oskrzydłający pozycje nieprzyjaciela marsz nocny. Przez cały dzień niedzielny wojska brytyjskie ukrywały się w piaskach pustyni. W niedzielę w nocy rozpoczął się marsz zbliżania. W Poniedziałek o świcie pancerne oddziały angielskie znajdowały się przed dywizją gen. Malettiego. By dokonać tego marszu zbliżania, należało uwagę nieprzyjaciela skierować w inną stronę. Zadanie to przeprowadziły z powodzeniem RAF i flota. Masowe ataki lotnicze marynarki na Tripoli i RAF-u na Castel Benito ściągnęły uwagę dowództwa włoskiego na tereny odległe od miejsca gdzie miało być przeprowadzone uderzenie. W czasie zbliżania się, lotniska włoskie były gwałtownie bombardowane, myśliwce RAF uniemożliwiały rozpoznanie włoskie nad terenem zajętych. W tym samym czasie, a szczególnie nocą w niedzielę flota bombardowała straszliwie Sidi Barrani i Maktila. W poniedziałek rano rozpoczął się atak. O świcie, gdy Włosi patrzyli ku morzu, Brytyjczycy uderzyli na jednostki pancerne. Generał Maletti został zabity, jego zastępca dostał się do niewoli. Przed zmierzchem pozycja była przzerwana. Anglicy dotarli nad morze odcinając Sollum od Sidi Barrani. Lotnictwo i flota bombardowały stanowiska włoskie, przygotowując teren do ataku oraz osłaniając posuwanie się ze skrzydła. Sidi Barrani zostało wzięte 11. b. m. popołudniu. Trzech generałów, 6.000 jeńców, olbrzymi materiał wojenny, uwięziono pierwszy sukces brytyjski. Jeńcy byli brani masami. Opór poszczególnych oszańcowanych obozów łamany był jeden po drugim. Tobruk, Derna, Sollum, skrzyżowania dróg, kolumny ciężarowe, lotniaka, obozy, porty bombardowane były bez wytchnienia przez lotnictwo morskie i marynarkę. W ciągu dwa dni wojska gen. Wilsona uwijały się w ciżbie uciekających Włochów. W tym zamieszaniu uległy zniszczeniu trzy dywizje włoskie. Ponad 20.000 jeńców, olbrzymi materiał, setki oficerów wpały w ręce atakujących. Masy uciekinierów ciągnęły ku zachodowi bombardowane przez RAF: D.c. na str. 6-ej.

FEDERACJA ZACHODNICH SŁOWIAN.

D.c.

W latach 1923 - 1936 były chwile, kiedy wydawało się, że porozumienie Polsko-Czecho-Słowackie jest faktem; niestety nieszczęsna sprawa Zaolzia i wroga propaganda niemiecka - przesłoniły całkowicie myślowy polityków obu narodów do tego stopnia - że nie widzieli gotujących się do zniszczenia obu państw hord nowoczesnego zżyzactwa.

Mimo to idea wspólnoty krwi i konieczności wspólnej obrony przed zalwem teutońskim tkwiła w masach ludowych naszych narodów, a kiedy nastąpił dramat monachijski, zrozumieliśmy wszyscy, że stoimy w obliczu nieuniknionej wojny z Niemcami, wojny na śmierć i życie nie tylko o nasz byt, lecz także o byt całej Zachodniej Słowiańszczyzny.

Wiedzieliśmy, że czeka nas krwawa wojna, a mimo to cały nasz Naród gotów był do wszelkich ofiar; marzyliśmy o nowym Grunwaldzie - a przy boku naszym przelał krew za wspólną sprawę Legion Czecho-Słowacki, pod dowództwem generała Prhali...

Legion ten, utworzony zbyt późno, by mógł zaważyć na polu walki, odegrał zato wielką rolę polityczną i moralną, zadokumentował, bowiem, podobnie jak pod Grunwaldem, wspólne braterstwo broni w tym największym zbrojnym starciu Słowian Zachodnich z nowoczesnym teutońskim Krzyżactwem.

Jak dzisiaj walczymy ramie przy ramieniu z naszymi pobratymcami, zdala od Ojczyzny, przeciwko wspólnym wrogom, tak samo pójdziemy ramie w ramie we wspólną przyszłość historyczną - równi z równymi, wolni z wolnymi, połączeni i pogodzeni wspólną niedolą i wspólną ideą obrony naszego stanu posiadania, a przede wszystkim odzyskania tego co nasze.

Trudno sobie bowiem wyobrazić terytorium federacji, z punktu widzenia jego obronności w granicach przedwojennych; musiałoby siłą rzeczy nastąpić wyrównanie granic Polski na zachodzie i północy, zaś Czech na północnym wschodzie i południu z uwzględnieniem oczywiście granic przedmonachijskich. Są to postulaty, których spełnienie zależy od wielu czynników, a przede wszystkim od rozmiaru klęski Niemiec i układu sił na przyszłej konferencji pokojowej, - niemniej należy już dzisiaj te problemy przemyśleć i przygotować.

Blok Polsko-Czecho-Słowacki, skromnie licząc - obejmie terytorium o ludności ponad 50 milionów, a uwzględniając jego bogactwa naturalne i możliwości gospodarcze oraz położenie geograficzne na przecięciu ważnych szlaków komunikacyjnych międzynarodowych - stanowić będzie mocarstwo I rzędu, zdolne do życia i obrony, z pierwszorzędnymi horoskopami na przyszłość, dzięki znanej zdolności, pracowitości oraz dzielności zanoszącej go rasy słowiańskiej, która w ramach należytej organizacji, jest elementem niezmiernie twórczym.

Tak Polska, jak i Czecho-Słowacja uzupełniają się pod względem gospodarczym, Polska jako kraj przede wszystkim rolniczy będzie dobrym rynkiem zbytu dla rozwiniętego przemysłu czeskiego, tym barziej, że nasz przemysł został częściowo zniszczony na skutek działań wojennych. My zaś zyskamy ponoc czeską przy odbudowie kraju i rozbudowie przemysłu, przede wszystkim wojennego - ponieważ z punktu widzenia wojskowego trzeba będzie szereg zakładów przemysłu wojennego budować na naszym terytorium, jako centralnie położonym w stosunku do całości terytorium Federacji.

W dziedzinie organizacji i gospodarki narodowej możemy dużo nauczyć się od naszych pobratymców, co ułatwi nam wybrnięcie z wielu problemów organizacyjnych i społecznych, czekających nas po wojnie.

Przed wszystkim jednak chcemy naprawić wiekowe krzywdy, wyrządzone nam i naszym pobratymcom przez Niemców - odzyskać nasze Ziemie Zachodnie, które były kolebką naszych przodków, gdzie tyle polskiej i czeskiej krwi się przelało w zmaganiach z zalwem germańskim, gdzie znajdziemy bogatą ziemię, a w szczególności naszych braci, wychowanych w twardej szkole niemieckiej - i po tysiącu prawie lat niewoli - mówiących dotychczas przepięknym staropolskim językiem; którzy od wieków modlą się o wyzwolenie... znajdziemy także dużo i takich, którzy już dawno zapomnieli język ojczystego i tylko polskie brzmienie nazwiska wskazuje na ich pochodzenie...

D.c.n.

D.c.ze str.4-ej.

Sławna dywizja wyposażona w specjalne czołgi, która miała zaćmić czyny "Panzerdivisionen" niemieckich już nie istnieje.

Nie wiadomo właściwie co podziwiać najwięcej, tę cierpliwość w przygotowaniu, czy żywiołowość wykonania, szybkość i sukces, który wykorzystany został do ostatnich możliwości, doprowadzając nieprzyjaciela do klęski. Cios ten zadał wielki dowódca, stojący na czele doborowej armii, należącej do wielkich narodów ludzi wolnych - pisze pułkownik Gigantes w "La Bourse Egyptienne".

P.S. Dywizja włoska składa się naogół z 3 pułków piechoty - 9.000 ludzi, 2 pułków artylerii, oddziałów saperskich i innych broni i służb. Łączna jej liczba waha się od 15.000 do 17.000 żołnierzy. Całością operacji brytyjskich kieruje bezpośrednio gen. R.N.O'Conner.

Jak zdobyto Sidi Barrani.

W poniedziałek o świcie, gdy usłyszano ogień dział brytyjskich, gen. Maletti wysłał dwa oddziały patrolowe celem zbadania przedpola fortu. Natychmiast potem usłyszano huk tanków zajeżdżających od tylnich pozycji. Fort Nibeiva padł natychmiast. Przegrupowawszy się, wojska brytyjskie zaatakowały grupę fortów w Tammar, leżącą między Nibeiva i Sidi Barrani i zajęła je w ciągu pierwszego dnia. Jeszcze przed zwróceniem całej akcji w kierunku Sidi Barrani Anglicy zdołali okrążyć obóz włoski w Bir Sofafi, leżący o 16 km. na zachód od Nibeiva.

Główne siły przystąpiły zaś do otaczania Buq Buq i Sidi Barrani. W środę rano korpus zajmujący Bir Sofafi postanowił opuścić obóz i 200 pojazdów zmotoryzowanych i 500 żołnierzy z 63 dywizji metropolitalnej oraz "czarnych koszul" skierowało się pospiesznie na Sollum. Był on nieustannie nękany przez lotnictwo brytyjskie. Pod Sidi Barrani padł najpierw fort w Makvila o 20 km. na wschód nad wybrzeżem, po silnym zbombardowaniu go z morza. Większość wojsk libijskich wycofała się. Pozostał garnizon artylerii włoskiej z grupą oficerów. Część libijczyków została rozbita przez okrążające wojska brytyjskie, część zdołała się przedrzeć do Sidi Barrani i wzmocnić pozycje "czarnych koszul". Wówczas zaczęto bombardowanie przez RAF i marynarke Sidi Barrani od wschodu i południa, a kolumna brytyjska z zachodu odcięła odwrót w kierunku Buq Buq. W środę w południe przy wicherze piaskowej wiejącej z zachodu pozycja nieprzyjacielska została zdobyta przez piechotę.

---ooo06oo---

Dokończenie ostatnich wiadomości ze str.3ej.Nagłe usunięcie Laval'a z rządu francuskiego w Vichy.

Vichy, 15. XII. (H). Radiostacja francuska w Lionie podała następującą oświadczenie marszałka Petaina, szefa rządu w Vichy, utrzymane w dramatycznym tonie:

"Francuzi, powziąłem decyzję, która - tuszę - leży w interesie kraju. Pierre Laval przestał być członkiem rządu". Teka ministra spraw zagranicznych została powierzona b. premierowi Flandin, (znanemu zresztą ze swych sympatii proniemieckich). Ustawa przewidująca, że Laval jest ewentualnym następcą Petaina została unieważniona. "Decyzję swą - zaznaczył Petain - powziąłem pod wpływem poważnych względów natury wewnętrznej. Nie odbije się ona w niczym na naszych stosunkach z Niemcami. Pozostaję na czele państwa - rewolucja narodowa trwa nadal". Korespondenci amerykańscy utrzymują, że Laval został aresztowany. Zmuszono go do ustąpienia z powodu tego, że chciał wywrzeć nacisk na Petaina, aby zgodził się na współpracę z Niemcami i na użycie floty francuskiej przeciwko Anglii. Po odmowie Petaina - Laval usiłował widzieć się potajemnie z Hitlerem i zatrzymanym został w chwili przygotowania się do wyjazdu. Po rewizji przeprowadzonej w jego domu, policja zatrzymała jego dokumenty osobiste. Cenzura rządu w Vichy poleciła jednak korespondentom zagranicznym powstrzymać się od wszelkich komentarzy do wiadomości o rekonstrukcji gabinetu francuskiego.

SPOKÓJ NAD ANGLIĄ - ATAKI NA NIEMCY.

Londyn, 16. XII. (P). W piątek nie zerzucono ani jednej bomby na Anglię. Następnej nocy i w sobotę działalność lotnictwa nieprzyjacielskiego była bardzo słaba. Londyn nie był atakowany. W piątek w nocy RAF atakowała północne Niemcy i bazy na obszarach okupowanych, szczególnie silnie bombardując bazę łodzi podwodnych w Bordeaux, Bremę, Lorient i Brest. Stracono 2 samoloty.

S p r o s t o w a n i e: Na stronie 4-ej w tytule winno być oczywiście "E G I P T U" zamiast "Europy".